

Zwycięzca wojny światowej na ziemi polskiej

OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA

Na dworcu w Dziedzicach Foch całuje dzieci polskie

Depesza od własnego wysłannika

DZIEDZICE, 2. 5.
Siódma rano. Odbił się właśnie przegląd kompanii honorowej, ustawionej na dworcu na przyjazd marszałka Focha. Przeglądu dokonali gen. Sosnkowski i gen. Szepiłyk.

DZIEDZICE, 2. 5.
Siódma trzydzieści. W tej chwili wjechał pociąg z marszałkiem Fochem. Gen. Sosnkowski powitał Focha przemową i wręczył mu buławę marszałkowską. Foch podziękował

krótko i serdecznie. Delegacje szkolne wręczyły Fochowi bukiety. Foch całował dzieci i rozmawiał z nimi w długiej pozawiedze. Delegacje siołek wręczyły Fochowi ornaty i obelisk węglowy.

DZIEDZICE, 2. 5.
Przed dworcem przedfiliował drugi pułk szwoleżerów. Po wszechnim entuzjazmie ludności o godzinie ósmej odjeżdża do Częstochowy.

Fochowi towarzyszy potomek ks. Józefa ks. Andrzej Poniatowski.

Entuzjastyczne przyjęcie w Częstochowie

Od specjalnego wysłannika

CZĘSTOCHOWA. Gród jasnogórski wita największego wodza Francji, zwycięzcę wojny wszechświatowej. Całe miasto powiewa, jak jedna olbrzymia chorągiew trójbardwami i biało-czerwonymi barwami. Na dworcu kompania honorowa 27 p. p.

O godz. 10 m. 23 zajeżdża pociąg z Dziedzic, wiozący znakomitego gościa. Orkiestra gra marszylankę. W drzwiach wagonu ukazuje się postać generałissimo francuskiego. Z nad tłumem zgromadzonego zrywa się burza entuzjazmu.

Po odebraniu raportu od władz wojskowych zwraca się do marszałka Francji i Polski starosta częstochowski p. Kühn i wita go następującą przemową:

Mowa starosty częstochowskiego.

Witam Pana, Panie Marszałku, w imieniu władz państwowych i ludności staro-

stwa Częstochowskiego. Proszę przyjąć zapewnienie, że cała Polska czuje się szczęśliwa, widząc Pana przybywającego na ziemię, do której Panie Marszałku przez święte tryumfy Twojego geniuszu.

W tym dniu uroczystym, kiedy powitać możemy zwycięskiego wodza zjednoczonych armii, wspominamy to wszystko, co odratowało Polskę od zagłady.

Zdobyłeś sobie, Panie Marszałku, uczucie miłości i wdzięczności ludu polskiego.

Witamy więc Cię serdecznie!

Następnie marszałek Foch przechodzi wzdłuż plutonów honorowych Sokoła, Harcerzy, Strzelca do sali i klasz. gdzie w drzwiach wita go prezes Rady miejskiej dr. Stanisław Nowak.

Przemówienie prezesa Rady Miejskiej, dr. Stan. Nowaka. Wasza Ekscelencjo! W imie-

niu mieszkańców miasta Częstochowy mam zaszczyt powitać Pana i złożyć hołd Waszej Ekscelencji. Dzień dzisiejszy pozostanie na zawsze w naszej pamięci i w naszych sercach. W czasie wojny wszechświatowej nasze myśli zwracały się ciągle ku Francji, ku brzo- goni: Marny i rubieżom Szampani. Nasze serca brały żywy udział w zwycięstwach, odnoszonych przez pełną chwały armię sprzymierzonych pod dowództwem Waszej Ekscelencji nad Niemcami, odwiecznymi wrogami Francji i Polski.

Myśmy wszyscy zdawali sobie sprawę, że tam na ziemi francuskiej rozstrzygną się losy Polski, że zwycięstwo Francji będzie zwycięstwem Polski.

W drodze do klasztoru Jasnogórskiego

Po powitaniach znakomity gość wsiada do samochodu, by udać się na mszę św. na Jasną Górę. Tysiączne tłumy drżą od okrzyków na cześć największego wodza sprzymierzonego państwa. Foch jedzie Alejami, biegnącymi obok jezdnii, pod baldachimem świętej zieleni, salutuje zgromadzoną tłumnie publiczność i uśmiechem dziękuje za porwujące przyjęcie.

Mija bramy tryumfalne, które pod wysoka sklepieniem lukami prowadzi znakomitego gościa na Jasną Górę. Jest ich siedm. Jedną skomponowaną w kształcie okopów wojennych, drugą wzniesioną przez cykli-

Genjusz Waszej Ekscelencji i jego nieczem niezachwiana wola i hart ducha sprawiły, że wróg został rozbity.

Dzisiaj, gdy wasza Ekscelencja staje po raz pierwszy na ziemi polskiej serca nasze przepełnione, wdzięcznością biją żywo i radośnie witają zwycięskiego wodza, syna wielkiego narodu i wielkiego przyjaciela Polski.

Niech żyje Francja i Foch. Z kolei marszałka Focha witały delegacje kolonii francuskiej, następnie zaś przedstawiciele organizacji kobiecych, które wręczyły mu wspaniały bukiet kwiatów.

Foch odpowiedział na przemowę krótko i serdecznie, dziękując za przyjęcie i okazaną serdeczność.

stów z rowerów, inna w stylu koryndzkim, pomiędzy parkami zaś wznosi się olśniewająca domysłowością i przepychem, wystawiona przez ziemian i ogrodników.

Wszędzie nieprzebrane tłumy publiczności. Entuzjazm nieopisany.

Mimo początkowo pochmurnego nieba na ulice wylegli wszyscy — od starców do dzieci, którym matki drżąc ze wzruszenia reka wskazywała największego bohatera naszych czasów. Wzdłuż całej drogi ustawione orkiestry grały „Marszylankę”.

Na Jasnej Górze Foch chył czoło przed ołtarzem Królowej Korony Polski

U bramy Lubomirskich na mieckiej, niestety rozstrzelali tam samemu miejscu, gdzie w pierwszym dniu okupacji nie-

górskiego, ojciec generał Piotr Markiewicz, wygłosił następujące przemówienie.

Panie Marszałku! Jasna Góra — to nasze sanktuarium narodowe, pierwsze na ziemi polskiej, ma dziś szczęście gościć w swych murach Waszą Ekscelencję.

My Paulini stróżę tego miejsca świętego dumni jesteśmy, że powitać możemy Tego, który uwolnił Europę od jarzina cywilizowanych barbarzyńców i, druzgocząc ich potęgę brutalną, ocalił wolność narodów, przyczyniając się do zniac-wychwiania Polski.

Wraz z nami cieszy się cała Polska nawskroś religijna.

Ty, Panie Marszałku, przybywając do nas, najpierw kierujesz swe kroki tu, by czoło Twe, ozdobione wawrzynami, tyłu zwycięstw, uchylić przed Maryją i złożyć hołd Tej, która naród nasz tak bardzo kocha i królową swą nazywa.

Prosimy Cię więc w progi naszej prastarej kaplicy, abyśmy we wspólnych modłach błagali Stwórcę, który w tyłu wal-

kach błogosławił Ci, Panie Marszałku, by w tem wielkiem dziele utrwalenia pokoju, tak gorąco, tak żywo przez całą Europę, Francję i Polskę upragnionego, pomagać raczył.

Po przemówieniu ojca generała, marszałek udał się do kościoła, gdzie wysłuchał czystej mszy świętej, podczas której Lutnia wykonała śpiewy.

Po nabożeństwie i zwiedzeniu kościoła, marszałek Foch udał się do biblioteki i w księdze pamiątkowej złożył swój podpis obok podpisu cesarza Wilhelma.

Odjazd do Warszawy

Następnie marszałek Foch udał się na dworzec, gdzie przy dźwiękach orkiestry wojskowej wszedł do wagonu, żegnany nieprzerwanymi okrzykami zgromadzonych tłumów. O godzinie 12.30 pociąg ruszył, wioząc znakomitego gościa do Warszawy.

Marszałek Foch był wczoraj rano w polskiej Pszczynie

A w pierwszych latach wojny była tam główna kwatera niemiecka

Wczoraj po 8-mej rano marszałek Foch przejeżdżając przez przynależną Polsce część polskiego Górnego Śląska, był także w Pszczynie.

Co za dziwne zrządzenie losu!

Ta polska, na wskroś polska Pszczyna była pod narzuconym jej przez Niemców imieniem „Pless” przez niemal trzy lata Wielkiej Wony siedziba Główniej kwatery niemieckiej.

W tej Pszczynie opracowano plan zdobycia twierdzy Verdun i tam też odebrano wieść o odparciu wszystkich szturmów.

A dzisiaj 2-go maja 1923 r. przejechał tamtejszy marszałek Francji i Polski Foch do Warszawy, stolicy niezależnej i polskiej z zaborem pruskim Polski!

Na mocy ustawy z dnia 24 marca 1923 r. Ministerstwo Skarbu wypuszcza z dniem 1 maja r. b.

6% ZŁOTE BONY SKARBOWE SERJI I B.

W odcinkach po 10 i 100 złotych z terminem płatności w dn. 1 listopada 1923 r.

Sprzedaż 6% Złotych Bonów Skarbowych odbywać się będzie za gotówkę

w Centralnej Kasie Państwowej, w Kasach Skarbowych, oraz w Polskiej Krajowej Kasie Pożycz, w Pocztovej Kasie Oszczędności, i w oddziałach tych instytucji

Po cenie emsyjnej mkp. 8.000 za 1 złoty

Odsetki przy sprzedaży będą płatne z góry przez potrącenie od ceny imiennej bonu

Sprzedaż 6% Złotych Bonów Skarbowych dokonywana może być również

za obligacje Pożyczki Odrodzenia 1920 roku wyłącznie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej oddziały, przyczem obligacje te będą liczone według ceny nominalnej z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa Złote Bony skarbowe do wysokości 500 złotych od osoby dziennie.

6% Złote Bony Skarbowe będą przyjmowane pozatem przed terminem płatności przy uiszczeniu podatków po najwyższej cenie emisyjnej, ustalonej dla serji I B. od dnia 1 maja 1923 r. od dnia wpłaty.

Złote Bony Skarbowe, nabyte za równowartość sprzedanych w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej pełnowartościowych walut, mogą być lombardowane w oddziałach P. K. P. do wysokości 75 proc. wartości dziennej za oprocentowaniem 7 od sta. W ten sposób nabyte BONY ZŁOTE mogą być sprzedawane w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w dowolnej ilości.

Wpłata za 6% Złote Bony Skarbowe uskuteczniłana będzie okazicielowi od d. 1 listopada w markach polskich według przeciętnego kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych między 13—28 października r. b.

Licząc 1=złoty 1 frankowi szwajcarskiemu.

Senat

uchwała rezolucję:

P. K. O. i P. K. K. P.
mają przyjmować podatki państwowe
i odracza się do 17 maja

Onegdaż w Senacie, po wnie-
sieniu dwóch interpelacji prze-
ciw p. komisarzowi rządu An-
szowi, przystąpiono do roz-
praw.

Podatek przemysłowy.

W sprawie państwowego po-
datku przemysłowego, w imie-
niu komisji skarbowo - budze-
towej przemawiał sen. Brun:

Podatek przemysłowy powin-
nie stać się podstawą dochodu
naszego skarbu. Nie można
jednak obarczyć przemysłu
zbyt wielkimi ciężarami odra-
zu. Należy ścisłe podatkowa
przysłać powoli — takie jest
normalne postępowanie. Jednak
stach naszego skarbu zmusza
nas do nałożenia od razu dotkli-
wego dwuprocentowego podat-
ku od obrotu. Powstają uzasad-
nione obawy, czy społeczeń-
stwu wystarczy gotówki na to.

Sen. Krzyżanowski, jako
sprawozdawca komisji prawni-
czej, wnosi o skreślenie art.
9-go, nakładającego podatek
przemysłowy na wolne zawo-
dy, w których praktyce nie
spotyka się przecież obrotu.

Ustawodawstwa Zachodniej
Europy nie ma niczego podo-
bnego, ściągając natomiast z
wolnych zawodów podatek do-
chodowy według wyższej ska-
li, co należałoby i u nas zasto-
sować.

We Francji np. podatku prze-
mysłowego nie płaci lekarz,
płaci natomiast sanatorium. Po-
dobnie w Austrii i w Niem-
czech. Ustawa mówi o prowa-
dzeniu ksiąg obrotu, co dla
wolnych zawodów np. lekarzy,
czy adwokatów byłoby niemo-
żliwością, gdyż obok pozycji
należałoby wpisywać nazwiska
oraz choroby czy też charakter
powierzanej sprawy, co jest
nieodpuszczalne ze względu na
tajemnice zawodowe.

Wiceminister skarbu p. Mar-
kowski broni ustawy. Tylko
jedna poprawka komisji jest i-
stotna — mówi — mianowicie
zwolnienie wolnych zawodów
od podatku przemysłowego.

Sen. Banaszak (N. P. R.) u-
trzymuje, że podatek nie po-
winno płacić artystów, ci, którzy
zaspakajają wyższe potrzeby,
poeci, skrzypkowie, malarze.
Artyzm kończy się tam, gdzie
zaczyna się oddziaływanie na
niższe instynkty. Adwokatowi,
lekarzowi, czy artyście nie wol-

no się reklamować, jak firmie
handlowej i chociaż p. mini-
ster skarbu zaznaczył, że po-
datk ten zapłaci konsument, a
wieceń np. pacjent u lekarza, to
jest to niemożliwym dobrot, do
półki wynagrodzenia ich sa nor-
mowane. Przemysł i handel roz-
wija się nawet wówczas, gdy
właściciel umiera, np. żona w-
chodzi powtórnie za mąż, nato-
miast gdy poeta umrze, to ginie
warsztat pracy. (Wesołość).

Od analfabetów nie można wy- magać prowadzenia ksiąg.

Sen. Truskier (K. zd.): Sta-
wia się wymagania co do ksiąg
kowności u nas, gdzie przed kil-
ku laty jeszcze laty nie wolno było
szkół zakładać. Senat posunął
się jeszcze dalej, żądając, aby
książki były prowadzone w je-
zyku polskim. Nie pragnę
wyszczególnić dyskusji językowej,
ale dla dobra ogółu i sprawno-
ści ściągania podatków zazna-
czam, że wielu nie może odpo-
wiedzieć tym wymaganiom i ko-
misię, gdyby mógł korzystać
tylko z ksiąg prowadzonych
tylko w języku polskim — zna-
lazłoby się w położeniu bez
wyścia. Proszę więc o odrzu-
cenie tego ograniczenia.

Wiceminister skarbu p. Mar-
kowski sprzeciwia się popraw-
kom.

Wolne zawody „przywykły” do płacenia podatku.

Co do wolnych zawodów —
mówi p. wiceminister — to te
rzecz trzeba brać poprostu. Je-
żeli chodzi o poetów i arty-
stów, których obrotu sa najczę-
ściej znikome, to te rzeczy prak-
tycznie nie odgrzywa. Rol-
to wolne zawody, jak kilka lat
płaciły podatek przemysłowy i
do niego przywykły. Naraz mia-
łoby się je zwolnić i to właśnie
w chwili, gdy chodzi o napiecie
siły podatkowej kraju na naj-
wyższą skalę i pociągnąć ich
do placenia podatków w innej
formie — co jest niemożliwe.

W głosowaniu odrzucono po-
prawkę sen. Truskiera o skre-
ślenie obowiązku prowadzenia
ksiąg w języku polskim.
Ustawę przyjęto w całości.
Przyjęto również rezolucję o
przyjmowaniu podatków pań-
stwowych przez P. K. K. P. i
P. K. O.

Następne posiedzenie d. 17
maja.

KRATKI SĄDOWE

O kradzież ródalów

Ródal sa to księgi święte
żydów, przechowywane w sy-
nagogach i otoczone wielką
czcią. Ściśle biorąc nie sa to
nawet księgi, lecz wielkie zwo-
je pergaminu, zapisane w jezy-
ku hebrajskim. Dla umożliwie-
nia czytania, zwój taki nawinie-
ty jest na walcu, z którego sto-
pniowo się odwija, jednocześnie
nawijając się na drugi. Ródal
sa zamykane zwykle w długich
cylindrycznej formy pudłach,
niekiedy nader ozdobnych i ko-
sztownych, bowiem pokrytych
upiększeniami z metali szlache-
tnych, a nawet i z kamieni cen-
nych.

Centrala wyrobu takich ród-
alów jest Polska, a to dlatego, że
żydzi tutejsi słyną z pobożności
oraz z znajomości ksiąg świę-
tych. Pobratymcy ich w pań-
stwach innych, mniej liczni,
szybko się wynaradawiają, zry-
wają z tradycjami, a nieraz i z
wiarą przodków, gdy tymcza-
sem żydzi tutejsi utrzymali na-
wiecej odrębności i zachowali w
największej względnie czysto-
ści kult i tradycje.

To też z najsilniejszych zakat-
ków świata przychodzi do Pol-
ski zamówienia na ródal, w
rzecz obecnie nader kosztowną,
zważywszy na materiał, z ja-
kiego jest zrobiona, oraz na
wysoki koszt pracy. Ródal taki
pisany jest ręcznie, a w myśl
przepisów takmudycznych, —
nie wolno, by na nim były jakie-
kolwiek poprawki. Przepisy-
wać taki musi posiadać prze-
dewszystkiem gruntowną zna-
jomość ksiąg świętych i kultu,
umieć pisać kaligraficznie zło-
skami hebrajskimi no i być
nadzwyczajnie uważnym. Wo-
bec tego zrozumiałe jest, że
praca przy przepisywaniu ro-

dałów musi być wysoko opła-
cana.
Otóż nlejaką Ibesz Markus-
feld otrzymała zamówienie na
kilka ródalów aż z Nowego
Yorku. Ródal te pod adresem
niejakiego Feigencwaiga wysłał
z polecenia Markusfeldówny
jej brat Moszek. Stało się to w
dniu 22 marca, jednak po paru
tygodniach nadeszła z Nowego
Yorku od owego Feigencwaiga
reklamacja, że ródalów nie
otrzymał.

Wobec tego Markusfeldówna
powziela przypuszczenie, że
brat jej skradł cenne księgi,
przez co naraził ją na wielomil-
ionowe straty, nie namyślając
wieceń długo „machnęła” brata
do sądu o kradzież ródalów.

Sprawa ta, odkładana poprze-
dnie, znalazła się obecnie na
wokandzie sądu pokoju. Oskar-
żony Moszek Markusfeld do wi-
ny się nie przyznał, twierdząc
kategorycznie, że ródal wy-
stał pocztą za pośrednictwem
biura ekspedycyjnego Solec-
kiej. Ponieważ, jak twierdził,
kwity zgubił, przeto sąd zażę-
dał odpowiednich dokumentów
od poczt. Okazało się, że
biuro Soleckiej wysyłało w
tym dniu sześć paczek pod
adresem Feigencwaiga w No-
wym Yorku.

Również i księgi biura Solec-
kiej wykazały przyjęcie w
dniu tym od Markusfelda sze-
ściu paczek do wysłania pod
tymże adresem. Wobec takich
dowodów sędzia pokoju Mosz-
ka Markusfelda uniewinnił. Sio-
stra jego, niepokieszona po stra-
cie ródalów, zyskała tylko ty-
le, iż skompromitowała się nie-
słusznym oskarżeniem rodzo-
nego brata o kradzież.

C-wicz.

W szponach bezliśnogo wyzysku

Fabrykanci tytoniu chcą znowu podnieść ceny

Bezczelne nagrywanie się nad bezbrońną ludnością

Wielce Szanowny Panie
Redaktorze!

Zwracam się do Sz. P. Re-
daktora z uprzejmą prośbą o
gościnę w Jego poczytnym pi-
śmie, stojącym na straży zwal-
czania paskarstwa i zdzierstwa
a dążącym do kulturalnego od-
ruchu społeczeństwa przeciw
zakusom różnych dobrokiewi-
czów.

Niestabilizowany kurs marki
naszej dał słusznym czw nieslu-
szenie przemysłowcom atut do
przekalkulowania cen towaru i
jak we wszystkich galeziach
przemysłu i handlu, fakt ten nie
ominał także przemysłu tytu-
niowego.

Istniejący w Warszawie przy-
ul. Zielnej Związek fabrykantów
tytuniowych zwrócił się parę
dni temu do Generalnej dyrekcji
monopolu tytuniowego o
ponowne zezwolenie podwyż-
szenia cen wyrobów tytuni-
owych o 50%, aczkolwiek przy
poprzedniej wyższe 5 marca
h. r. dolar przyjęty był w kal-
kulacji na 48,000 mk.

O ile dotychczasowe zwz-
wki cen usprawiedliwione były
spadkiem marki polskiej, o tyle
obecne żądania fabrykantów,
choć przy niewielkiej zwz-
wie

ce marki naszej, można już po-
 prostu uważać za karygodną
chcę wzięcia konsumenta
w szpony bezliśnogo wyzys-
ku i to rzekomo z aprobatą
państwowa, gdyż robi się to za-
zwyczaj ze zgoła G. D. M. T.

Niepodobna przytem nie
wspominać faktu, że ciągle i
bezustannie podwyższanie cen
ogromnie chaotyczne i niezdrowe
stosunki handlowe, gdyż
zmniejsza się konsumpcja, wy-
nikiem czego jest bezrobocie i
anormalna konkurencja ponie-
dzy fabrykantami, prowadząca
do przekroczeń przeciwno-
polowych, bowiem zamiast za-
sadniczego rabatu 15%, odste-
puje się 20—25%.

Warto, by czynnik miarod-
dajny, od których sprawa ta
zależy, zagłębiały się trochę
wiecej i wnikały w szkodliwo-
ści ciągłych, bezmyślnych i ni-
czem nieusprawiedliwionych
podwyżek wyrobów, gdyż sta-
nie wymagania fabrykantów
sa tylko zbytnim nagrywa-
niem się nad bezbrońną publi-
cznością.

R. Kwiatkowski.
Poznań, 27. 4. 1923.

„Ratujcie Katolicyzm” Odezwa biskupów polskich do świata cywilizowanego

„Plan sowietów jest jasny: zniszczyć
katolicyzm”

Jeżeli nie będzie żadnej obrony, plan się uda

Biskupi polscy wydali do
świata cywilizowanego odez-
wę, w której mówią m. in.:
Jeszcze nie przebrzmiały e-
cha strasznej zbrodni, dokonanej
na ks. Budkiewiczu i arcy-
biskupie Cieplaku, a karta me-
czeska Kościoła w Rosji zapi-
suje nowe zbrodnicze czyny so-
wieckiego rządu. Oto, jak prasa
donosi, wracony został do wie-
zienia ksiądz Zieliński, u które-
go w Moskwie przemieszkiwał
arcybiskup Cieplak i skazani z
nim kapłani, stają też przed sa-
dem zakonnicę katolickie i wy-
chowawczynie młodzieży kato-
lickiej.

Odwolujemy się dziś do cy-
wilizowanego świata, ażeby
zwrócić jego uwagę na czynizm
zbrodni sowietów, na ich po-
tworność i na system krwa-
wych prześladowań.

Aresztowana na onegdajszych wyścigach w Warszawie Młodocieni protektorzy sportu

Totalizator, jako czynnik wychowawczy

Niedowiarkowie, powatnie-
wajacy w prawdę słów powyż-
szych, mieli na wyścigach wzo-
rajszych okazje do stwierdze-
nia, że sa w błędzie. Wystar-
czało przypatrzeć się interesu-
jącemu pochodowi młodzień-
ków, przeważnie 10 lub 12-le-
tnich, uczniów szkół początko-
wych.

Było ich coś okolo 20 wy-
wionych przez policję, na mie-
scach tańszych, a przeprowa-
dzonych po ukończeniu gonitw
bocznym przejściem do dyżur-
ki policyjnej w pawilonie try-
bun członkowskich.

Wszyscy ci młodzianowie
zauważeni zostali jako gracze
totalizatorowi. Grali różnie:
czasami u pokatnych bookma-
cherów, czasami w kasie, ko-

rzystając z pośrednictwa osób
starszych, które im usłużyły ku-
powały bilety.
Oczy młodzieńców zatrzy-
many na błonach światła obu-
rzeniem.
— Czyż nie kupiliśmy bile-
tów, jak inni — rozległy się
protesty w dyżurce, podczas
snoisowania nazwisk debiutują-
cych sportmanów.
Po załatwieniu tej czynności
uwieziona młodzież odzyskała
w ołność i powróciła do domów
pełna niepokoiu.

Małżeństwa wielkich ludzi Rozwód Reinhardt

Znany działacz i reżyser te-
atralny, Maksymilian Reinhardt,
przysłał poddaństwo czechosło-
wackie i w sądzie praskim po-
czynił kroki rozwodowe prze-
ciw swojej małżonce, Elsie

Związek maltretowanych mężów Niedawno odbyło się walne zgromadzenie

Od dłuższego czasu istnieje
w mieście Halifax w Stanach
Zjednoczonych osobliwy zwi-
ązanie pod nazwą „Związek
maltretowanych przez żony”,
którego członkowie od-
bywały walne zgromadzenia do
rocznej w Wielki poniedziałek.
Zebranie poprzedza zawsze
wspaniały bankiet, zrasany
mimo zakazu „pysznym winem
francuskim”. Podczas bankie-
tu — in vino veritas — rozwią-
zuja się języki i meżulanki
zwierają się sobie wzajemnie
z przeżywanym zryzot.

Na ostatnim zgromadzeniu,
jeden z nich żalił się, że mu ka-
zano „prac” sumaczki dzieci-
niny, że go małżonka zamyka
„za karę” na strychu. Byli tacy,
którzy musieli żyć na maszy-
nie, popychać wózek dziecin-
ny pod okiem surowej magni-
fiki. Pewien żonko „oberwał”
za przesolenie ragout z barani-
ny.

Uczestnicy bankietu rozeszli
się po serdecznym pożegnaniu
do domu, gdzie ich oczekiwało
ciepło domowego ogniska.

Trup przed pałacem Chaplina

Największy komik ekranu przyczyną
tragicznej śmierci zakochanej dziewczynki

Według pism amerykańskich,
w Los Angeles przed pałacem
króla komików ekranowych,
Charlie Chaplina, znaleziono w
ubiegłym tygodniu młoda pa-
nienkę leżącą bez życia. Prasa
amerykańska podaje te wia-
domość tłumami czeionkami i
szeroko się nad nią rozpędzi.

Pisaliśmy o tem kilka dni te-
mu, obecnie na podstawie wia-
domości innych — o ile wogóle
wielomównym amerykanom
wierzyc można — przedstawia-
my najprawdopodobniejszy
przebieg tego zajścia, które po-
ruszyło całą Amerykę i obiera-
szpalty prasy amerykańskiej.

W Chaplinie, jak wiadomo,
najpopularniejszej osobistości
na drugiej półkuli świata

zakochała się piętnastoletnia dziewczynka

Marja Vega, Uczucie, które
żywiła dla wielkiego komika
było tak silne, że panna Vega
postanowiła zrobić wszystko,
by zostać jego żoną.

Niestety, dziewczynka nie
znała nawet Chaplina osobiste-
nie i nie miała żadnej sposobności,
by się z nim poznać. Posta-
nowiła tedy sama dotrzeć do
wybranego, wiaawić mu swoje
uczucie i

zaofiarować reke.

Fakt, że Chaplin był żonaty,
bynajmniej jej nie odstraszał,
wrecz przeciwnie dodawał ie-
szcze otuchy. Nie jest bowiem
w Ameryce tajemnicą, że go-
wie Moliera ekranu, jak sam sie-

bie Chaplin nazywa, z miss
Muldred Harris, nie należy do
szczęśliwych.

Panna Vega, smucąc się lo-
sem ukochanego, przysłała do
przekonania, że

Chaplinowi potrzeba Innej żony,
oddanej, cichej i żyjącej tylko
niysła o wielkim artyście.

Za taką uważała tylko sie-
bie.

Rozmyśliwszy to wszystko
wybrała się do pałacu Chapli-
na. Służba spostrzegszys dziewcz-
cinną panienkę, natarczynie
dopraszała się rozmowy z
mistrzem, zaczęła ją badać, do-
pytywać i zagadywać dlaczego
to tak bardzo chce się widzieć
z Mr. Chaplinem i jaki do niego
ma interes. Dziewczynka z
miejsca wypiliła:

Chce zostać jego żoną!

Naturalnie to wystraszło,
by jej oddał nigdy poza przed-
stawnik pałacu nie wpuszcila. Pan-
na Vega nie dawała początko-
wo za wygrane, dopraszała się
wytrwale uprawnionej audien-
cji, w końcu jednak musiała zo-
dzic się z losem, że celu swego
nie dopełni.

Wówczas zrodziła się w niej
myśl samobójstwa. Egzaltowa-
na panienka

zażyła trucizny i padła martwa
na stopniach pałacu.

Stało się to w noc, tak że
dotarło następnego dnia rano
podjęto zwłoki i zwrócono zroz-
paczonym rodzicom.

W jaki sposób odbywa się wywóz jaj zagranicę? W bardzo prosty

Jeden z pracowników dwor-
ca Warszawa Wschodnia
zwrócił uwagę nadkomisarza
policji państwowej p. W., że
wagon 18727, z jajami, wysła-
ny do Warszawy ze Stanisława
wa dla jednej z firm, dyktującej
ceny na rynku jajażarskim (Bra-
cia Gersztenzang) i miał być od-
stawiony do wyładunku, nie
będzie jednak wogóle wyładow-
wany, gdyż wspomniana firma
przeksiędiowała go do Gdań-
ska.

Na sprawdzeniu powyższej
informacji wagon ten został w
płatek ubiegły zatrzymany. Do-
konana jednak przez władze po-
licejne ekspertyza ustaliła po-

dobno, że jaja nie były pakowa-
ne sposobem praktykowanym
przy przesyłkach zagranicz-
nych, wobec czego wagon zo-
stał zwolniony.

Publiczna jednak tajemnica
jest, że firma ta posiada w
Gdańsku sortownie, w której
odbywa się przenakowywanie
jaj i przysyłanie do wy-
wozu zagranicę.

Powstało pytanie, w jakim
celu urząd wywozu i wywozu
udzielać na pozwolenie na wy-
wóz poszczególnych ilości jaj
zagranicę, jeżeli firma powyż-
sza może w sposób w notatce
tej podany, wywieźć z kraju
całą jego produkcję?

Żołnierze ks. Poniatowskiego przed pomnikiem

Gen. brzo Suszyński, komen-
dant miasta Warszawy, wniósł
projekt, aby dla uświetnienia
uroczystości odsłania pomni-
nika ks. Józefa Poniatowskie-
go, zgrupować poza pomnikiem
szereg żołnierzy, porucznika-
nych w ubiorze historyczne-
wojsk z czasów ks. Poniatow-
skiego, dobrawszy odpowied-
nie pułki.

O ile projekt ten znajdzie u-

rzeczywistnienie, stana przed
nam na dzień 3 maja żywe cie-
nie bohaterów ufanów, strzel-
ców konnych i kłarsierów. Żo-
łnierze tych formacji stanowią
bowiem straż przyboczną w
chwili zgonu ks. Józefa.

Dowiedziemy się, że doczy-
niono już odpowiednie przygo-
towania, by projekt ten doszedł
do skutku.

Do Obywateli Miasta Wojew. Białegostoku.

Odezwa Samorządu Miejskiego.

Dzień 3 Maja, 132-letnią rocznicę Wielkiego Aktu Konstytucyjnego, przekazano nam przez pracowników w przeddzień uroczystości, obchodu cała Polska w roku obecnym ze szczególną radością i uroczystością.

Zmarłych wstąpiła Polska dzisiaj, przejmując do swego ustroju Państwowego tradycje wielkiej Konstytucji Majowej, rośnie w siłę i potęgę. Ostateczne uznanie i zatwierdzenie granic Państwa Polskiego przez Mocarstwa Sprzymierzone, gwarantuje nam bezpieczeństwo międzynarodowe.

Przyjazd największego Woźdza Sprzymierzonych Armii Marszałka Foch'a do stolicy Państwa jest widomym znakiem siły Polski, jako czynnika politycznego w stosunkach międzynarodowych. Łącząc się, we wspólnej radości z sercem Państwa, Warszawą, z manifestujemy w dniu 3 Maja swoje uczucia w uroczystym obchodzie.

Niech na żadnym z domów w Białymstoku nie zabraknie barw państwowych. Zwracamy

się szczególnie do Instytucji Społecznych i Finansowych, by bogato przystroiły balkony, okna i t. d. barwami narodowymi.

Program uroczystości w dn. 3-go Maja będzie następujący:

1. o godz. 10-ej rano msza polowa na Rynku Kościuszki.
2. Po mszy św. defilada wojska, Strzelca, drużyny harcerskiej pożarnej, 3. Przemówienia: 4. Pochód ul. Rynek Kościuszki, Sienkiewicza, Warszawską, 5-to Jasną do Parku 3 Maja, 5. Przemówienia w Parku i rozwiązanie pochodu.

W razie niepogody, nabożeństwo odbędzie się w kościele przy udziale delegacji: Urzędów, wojska, szkół, związków i organizacji. Pochód przejdzie ul.: Rynek Kościuszki, Sienkiewicza, Warszawską, Pałacową, Kilińskiego do Rynku Kościuszki.

Białystok dn. 1 maja 1923 r.
W imieniu Komitetu:
Przesz Rady Miejskiej

F. Filipowicz.
Prezydent miasta
B. Szymański.

Z życia robotniczego.

Strejk garbarzy wybuchł onegdaj z powodu odrzucenia żądań robotników o 120 proc. podwyżki.

Zastrejkwali również metalowcy w fabryce p. Kuklańskiego i M. Ajzenszmidta z analogicznych przyczyn.

Jeden i drugi strejk wywołane zostały arcydziełami zjawiskiem dni ostatnich, kiedy

statystyka operuje dziećmi cyframi, a życie praktyczne naszcza coraz większe trudności w opłacaniu jego codziennych kosztów. Biuro statystyczne czerpie swoje dane ze źródeł oficjalnych, których skalpel nie zawsze dotyka rzeczywistości.

Ofiara huśtawki.

W lesie majątku Wysoki Stoczek bujała się od lat huśtawka, o zmuszających słupach i przegnietych więzaniach. Już w roku ubiegłym policja zarządziła zdjęcie tej huśtawki, zagrażającej bezpieczeństwu życia.

Wbrew temu zarządzeniu na wiosnę br. huśtawkę tę znowu uruchomiono, a w ub. niedzielną, tj. 29 kwietnia, obłąkli się malcy z okolicznych osiedli, by użyć sobie dowoli. Trzeci czy czwarty z rzędu dorwał się swej koleżki 13-letni Józef Rodański z Wysokiego Stoczka i nruze popisywał się „podniebniemi wzlotami”. Niedługo jednak trwał ten popis, bo huśtawka przy pierwszym silniejszym szarpnięciu oberwała się u góry i chłopak całą siłą rozmaczu rzucony został z wysokości kilku metrów na udeptaną ziemię, doznając tak silnych obrażeń, iż po godzinie wyzionął ducha.

Naocznym świadkiem tego tragicznego wypadku był mec. R. R. z Białegostoku, znany taternik i myśliwy, uczestnik wielu niebezpiecznych przygód. Jakkolwiek często zaglądał śmierci w oczy, p. R. R. wstrząśnięty został do głębi opowieściami zdarzeniem.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz (wczoraj): 2 wagony cukru, 2 wagony maki, 1 wagon szmat.

Wywóz (wczoraj): 1 wagon sukna, 2 wagony drzewa, 1 wagon cementu.

Cukier podrożał o 20 proc. czwarty z rzędu dorwał się swej koleżki 13-letni Józef Rodański z Wysokiego Stoczka i nruze popisywał się „podniebniemi wzlotami”. Niedługo jednak trwał ten popis, bo huśtawka przy pierwszym silniejszym szarpnięciu oberwała się u góry i chłopak całą siłą rozmaczu rzucony został z wysokości kilku metrów na udeptaną ziemię, doznając tak silnych obrażeń, iż po godzinie wyzionął ducha.

nia jest do nabycia w cenie 3200 mk.

Drożyzna w kwietniu wzrosła — wedle danych Urzędu Statystycznego przy Magistracie — o 11,8 procentów. Podskoczyły w cenie: mięso i cukier. Potaniały ziemniaki. Wszystkie inne artykuły utrzymują się na tym samym poziomie cen od dłuższego czasu.

Kronika policyjna

Białostocka.

Kradzieże: Ze sklepu konfekcji damskiej pod Nr. 2 przy Rynku Kościuszki skradziono białiznę i t. p. wartości 3000000 mk. Sprawca nieznany — śledztwo w toku.

„W ogonku” przed okienkiem Urzędu Pocztowego wzięty został z gotowizny w sumie 200.000 mk. obywatel Kalisza, p. Mordka Guren, bawiący w naszym mieście w sprawach handlowych. Sprawa ta prawdopodobnie nie zachwieje biegu jego interesów.

Przejechanie. Na ul. Berdy-

czowskiej wpadł pod koła furmanki 8-letni młodzieniec Joel Prusman, przyczem nogi jego doznały poważnych uszkodzeń.

Za kradzież wobec władzy policyjnej został zaprotokółowany p. Abram Łuszycki, zam. przy ulicy Kupieckiej 37.

Wpadł w sidła Policji imci p. Stanisław Usiak uczestnik wyprawy na gospodarza wioski Bezdowne, pow. Sejneńskiego i innych bandyckich wycieczek.

Niezwykłe uczczenie Święta Narodowego.

Województwo komunikuje, iż Mecenas, p. Jan Krzakowski, były Wojewoda Wołyński, złożył na cele narodowe, do dyspozycji Prezydenta Rzeczypospolitej, kwotę pięć milionów mk.

znacznego skonsolidowanie się ducha narodowego, jakie się dokonało pod egidą obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego. Ofiarowaną kwotę wręczy Panu Prezydentowi Wojewoda Białostocki p. Stefan Popielawski przy sposobności dzisiejszego obchodu w Warszawie.

Jutro dnia 4-go b. m. jak zwykle ukaże się rano numer „Dziennika Białostockiego”, który zawierać będzie: sprawozdanie z obchodu urocz. 3-go Maja w Warszawie i w Białymstoku i wiadomości z ostatniej chwili.

Przygoda tragikomiczna p. Sz. Lwa

Napadnięty przez bandytę, zatrzymał pociąg, za co ma zapłacić karę.

We środę dnia 25 kwietnia r. o godz. 12 m. 50 w nocy w pociągu Warszawa — Białystok do przedziału w którym znajdował się kupiec białostocki: p. Sz. Lew (Lipowa 4) i kilku pasażerów wkroczył rabuś i zabrał się do rabunku.

Widząc, iż napastnik wyrzucił przez okno walizkę z towarami, p. Lew wstrzymał pociąg przy pomocy hamulca ręcznego. Rabuś zauważył to i znikł.

Po chwili wkroczył do kupieckiej konduktora celem ustalenia winowajcy zatrzymania pociągu. P. Lew i reszta pasażerów opowiedzieli konduktorowi o zajściu. Nie pomogło to jednak. Wierny literze prawa konduktor zażądał od p. Lwa wypłacenia tytułem kary za zatrzymanie pociągu 135 tys. mk. Sporządzony został odpowiedni protokół.

Czegoż to nie bywa?

Monterzy elektrowni przyłapani na kradzieży izolatorów.

Ostatnimi czasy zauważono ustawiczny brak izolatorów na składzie elektrowni, jak również ginie izolatory ze słupów. Szkody sięgały sum miljonowych, to też elektrownia zwróciła się o pomoc do Urzędu policji śledczej.

Dochodzenie ustaliło, iż kra-

dzieży izolatorów dokonywali monterzy elektrowni: Wacław Karolak, Aleksiej Jachimowicz i Alfred Wasilewski.

Część skradzionych izolatorów udało się odnaleźć. Policja zaopiekowała się złodziejami.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 7 kwietnia 1923 r. do rejestru handlowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

Pod Nr. 1988. Firma przedsiębiorstwa: „Michel Oppenheim”. Przedmiot: detaliczna sprzedaż maki, zboża, siana i towarów kolonialnych. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 26. — Właściciel: Michel Oppenheim, zam. w Białymstoku przy Rynku Kościuszki pod Nr. 26.

Pod Nr. 1989. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż szczeni, końskiego włosia i skór futrzanych niewyrobionych — Szolem Siniak”. — Przedmiot: sprzedaż szczeni, końskiego włosia i skór futrzanych niewyrobionych. — Siedziba: Białystok, ul. Wilcza Nr. 1. — Właściciel: Szolem Siniak, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Wilczej Nr. 1.

Pod Nr. 1996. Firma przedsiębiorstwa: „Lejzer Kaplan”. — Przedmiot: sprzedaż śledzi i towarów kolonialnych. Siedziba: Białystok, ulica Rynek Kościuszki Nr. 36. — Właściciel: Lejzer Kaplan, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Śledziowej pod Nr. 5.

Pod Nr. 1997. Firma przedsiębiorstwa: „Szejma Kaplan”. — Przedmiot: drobna sprzedaż dodatków szewskich i skór w kawałkach. — Siedziba: Białystok, ulica Rożńska Nr. 1. — Właściciel: Szejma Kaplan, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Szarckiej pod Nr. 55.

Pod Nr. 1998. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż galanterji Salmana Kagan”. — Przedmiot: sprzedaż galanterji. — Siedziba: Białystok, ulica Sosnowa Nr. 10. — Właściciel: Salmana Kagan, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sosnowej, pod Nr. 5.

Pod Nr. 1999. Firma przedsiębiorstwa: „Józef Kupferberg”. — Przedmiot: sprzedaż wyrobów żelaznych i przyborów wodociągowych. — Siedziba: Białystok, ulica Kilińskiego Nr. 11. — Właściciel: Józef Kupferberg, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kilińskiego, pod Nr. 11.

Suchoty, oraz wszelkie choroby

pielne i lezy Balsam Thieolan Acque używa się za poradą lekarską, sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Ogłoszenia drobne.

Poszukuję posady budowlanej, ekspedytora, kasiera. Zgłoszenia do Adm. „Dziennika Białostockiego” pod „T”. 542

Buchalter samodzielnym sumiasty i obowiązkowy poszukuje posady. Oferty: Dziennik Białostocki pod „Handlowiec”.

Zgubiono kartę odcroczenia wydz. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Antoniego. Ciotkowski (rocz. 1896) zam. przy ul. Nowo-Warszawskiej Nr. 21

Zgubiono paszport niemiecki, na imię Jana Stankiewicza zam. przy ulicy Czyrzej 10. 589

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez gminę Dolidy na imię Aleksandra-Aleksieja Klimczuka zam. przy ul. Artyleryjskiej 9. 577

Zgubiono książkę domową, na imię Maszy Jelin zam. przy ul. Mazowieckiej 12. 572

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Starostwo Białowieskie na imię Izraela Flutyckiego zamieszkałego w Hajnowce pow. Białowieskiej. 532

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Białymstoku rocz. 1898 na imię Antoniego Rutkowskiego zam. we wsi Jasiński gm. Doboszewo pow. Białostocki. 589

Zgubiono tymczasową legitymację na Nr. 1474, wyd. przez Naczelniika V Rejonu Starostwa Grodzieńskiego, na imię Borysa Margolis, zam. przy ul. Sobieskiego 16. 580

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Ustera Goldberga, (rocz. 1900) zam. przy ul. Grodzieńskiej 7. 581

Zgubiono paszport polski, na imię Jana Michałowskiego zam. przy ul. Warszawskiej 19. 587

Obławy na spokojnych obywateli.

Zbytńia gorliwość czy nieroztropność.

Sprawa usunięcia z granic Rzplitej Polskiej obywateli obcych państw leży na sercu każdego obywatela polaka.

Cieżylibyśmy się, gdyby władze potrafiły uczynić to sprawnie, bez hałasu, nie narażając nikogo na szkodę. Wiemy również, że, niestety, maksyma: „dusza ciała pasport” (to, z czego się składa śmiertelnik) obowiązuje, chcielibyśmy jednakże widzieć europejski sposób traktowania obywateli podczas kontroli dowodów osobistych.

W Białymstoku trwają od pewnego czasu obławy. Proceder cały odbywa się na zarządzenie p. Starosty w sposób oryginalny. Policja zatrzymuje paręset osób i „pedzi” całą tę gromadę, niby stado czworonogów, do komendy policji. Jeśli ktoś protestuje, chce się

wylegitymować na miejscu, oberwać może kopnięcie albo nawet coś więcej. Nie masz tu wyjątków. Były wypadki zatrzymania na kilka godzin lekarzy, udających się do chorych.

Z alicy poszukiwania „bezdowodników” przeniosły się do fabryk.

Naprz. w sobotę dn. 28 kwietnia r. zatrzymano pracę na fabryce Gubińskiego. O godz. 10 m. 30 rano wszystkim robotnikom polecono opuścić pracę i na podwórku fabrycznym poddano rewizji dowody osobiste robotników. Takich przykładów znalazłoby się więcej.

Zbytńia gorliwość, lekkomyślność czy poprostu niezgaradność?

Nad tem pytaniem głowi się obywatel białostocki: Odpowiedzieć na nie winno Starostwo i p. Komendant Kamala.

Od dnia 1-go b. m. obowiązuje cena 800 mkp. za wierz milimetrowy ogłoszeń. Administracja.

Jutro t.j. w piątek w sali „PALACE” o g. 8.30 wiecz. da się Wam poznać, jeden z najwybitniejszych eksperymentatorów, auto-medyumistów świata

ROM-ROMANO

Bilety są już do nabycia w kasie teatru od 10-21 i od 5-8 wiecz.

551

Licytacja

na drewno użytkowe (przeważnie świerkowe) w ilości około 400 m³ kółki sosnowe do płytów, około 700.000 sztuk (wyróbki 1923 r.)

odhędzie się w Kancelarii Nadleśnictwa Knyszyńskiego (sąsieda Kątyńka) dnia 14 maja br. (poniedziałek) o godz. 12-ej. Wystawione na przetarg sortymenty drzewne sprzedane będą loco las. Bliższych informacji udzieli Nadleśnictwo Knyszyńskie poczta Wasilków pod Białymstokiem

Sprzedaż Sukna i Manufaktury

J. Koszczański i M. Borowski

Rynek Kościuszki 6 (róg Sienkiewicza) telef. 432.

Magazyn po remoncie został ponownie otwarty.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych.

CENY NIZKIE I STAŁE.

Specjalne działy: rozmaite płótna, koldry i koce po cenach fabrycznych.

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczościowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-3 Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne - skórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

„Apollo”

BĄDŹ MOJĄ ŻONĄ

MAKS LINDER

Do miłego zobaczenia Piękne Białostoczanki dziś w kinie „APOLLO” od godziny 7-ej.

„Modern” STWORZENIE

Dziś 2 Serja

Najpotężniejszy film świata wielki film biblijny w 7-miu aktach.

ŚWIATA

Główne role odegrali najzdolniejsi artyści Zachodu.

Kasa czynna od 5-ej wiecz. Ostatni seans: 10.15 wiecz.

Dla Szkół

CODZIENNIE

od 1-4 godz. po południu po cenach niższych.

Kino „Rusałka”

Obrona Częstochowy

Dnia 3, 4, 5 i 6 maja rb. Epizod bohaterski z Potopu Henryka Sienkiewicza dr. w 6 części.

Pochód Szwedów na Jasną Górę. Bombardowanie klasztoru. Cud Jasnogórski. Odwrot szwedów

Dla uczęcej się młodzieży wstęp na wszystkie seanse po 1500 mk., zaś dn. 4 i 5 maja od godz. 1-3 w grupach po 1000 mk. Dn. 3 i 6 poczt. o g. 1-3 30% przeznacza się na budowę gmachu ludowego

Kasa otwarta od godziny 12 w południe

Wydawca i Redaktor Józef Ujejski. Druk Polek. Zakł. Graficzne, J. Strowski i S-ka, Białystok Warszawa 61.